

# PROTOKÓŁ

17  
29

Sawarowa, dnia 26 stycznia 1950 r. Sędzia Apł. sądowy Stena  
Koniewicz, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.  
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach  
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-  
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-  
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

### ~~Nazywam się~~

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| Imię i nazwisko                | <u>Meisner Józef</u>                     |
| Data i miejsce urodzenia       | <u>19. 3. 1910 w W-wie</u>               |
| Imiona rodziców                | <u>Stanisław i Józefa z d. Lewickich</u> |
| Zawód ojca                     |  |
| Przynależność państw. i narod. | <u>poliska</u>                           |
| Wyznanie                       | <u>rymskokat.</u>                        |
| Wykształcenie                  | <u>średnie</u>                           |
| Zawód                          | <u>referent gosp. w Sp. Pracy R.H.</u>   |
| Miejsce zamieszkania           | <u>Hrubieskowska 7 m 20</u>              |
| Karalność                      | <u>niekarany</u>                         |

Dybuch powstania warszawskiego 1944 roku został umiark w domu przy ul. Hrubieskowskiej Nr. 7. Teren ten powstaniec zajmowali bardzo krótko. Panował tu niegdyś spokój. Dnia 6-go sierpnia 1944 roku, Niemcy, którzy stacjonowali w fabryce Flipsa przy ul. Karolckowej, wdarli wreszcie w mieszkaniom ul. Hrubieskowskiej i przyległych, rozebrał barykady będące na tym terenie. Gdy ludność wykonywała rozebranie Niemców, udeśliły bombowce niemieckie i zaczęły bombardować (niektóre) barykady. Najbardziej ucierpiała ludność barykady przy rogu ul. Drypkopowej i Karolckowej. Dnia tego na barykadach zginęło około 6 osób, wielu było rannych. Reszta została skierowana w Kancelarię administracji naszego domu t.j. domu Nr 7 przy ul. Hrubieskowskiej, opiekował się nimi lekarz, uderzenie nie zmusi, gdyż uciekła się w naszym domu przypadkowo. Rano, daty dnia nie pamiętam, wpadli na naszą ulicę Niemcy. Słynnym później, że robili wówczas 3 mężczyzn, w tym 16-letniego

25

-2-  
 chłopca, syna właścicieli sklepu przy ul. Hrubieszowskiej 3. Blisko domu mogłoby udrzelić babka robiego chłopca, które nie sklep <sup>z przytułkiem</sup> przy Pruszkowej, vis a vis Kolejowej.  
 Dnia 13-go sierpnia 1944 roku, wzięli nas naszą ulicę, Hrubieszowską, karali wszystkim opuszczeni domu, które bezpośrednio po wyjściu ludności podpalali. Z naszego domu kilkadziesiąt osób, może ponad 40 osób, nie było na teren Ukraińców. Ranni z kancelarii, zostali wreszcie zabrani przez rodzinę, które dnia tego opuścili domy.  
 W piwnicach zostały jeszcze 3 statutki, które. Ja zostałem do dnia 30-sierpnia, w trakcie osób znacznie zmniejszonej, gdyż stopniowo Niemcy zabierali z górnów ludność. Przez cały ten czas ukrywałem się na terenie posesji firmy Klawe, wraz z matką, siostrą, córką i kilkoma innymi osobami. Co noc chodziliśmy do domu Nr. 7 przy ul. Hrubieszowskiej po żywności i aby podać żywność będącym w piwnicach statutkom. Jedną z statutek uważałem za własną śmiercią. Pewnej nocy opowiedział nam statutce, że zostały obrzucone granatami. Było widać ślady tej zbrodni, drzwi były wyłamane, pięknym statutkom porażone. Jednak one nie zostały rannymi. Dnia 29-go sierpnia piwnice, w której leżały statutki zostały podpalone. Gdy w nocy przechodziliśmy koło palącej się piwnicy, słyszeliśmy jej statutek. Rannym w naszą był wówczas Kalinko Józef ul. Hrubieszowska 7 m 52.  
 Dnia 30-go sierpnia 1944 roku zostaliśmy z terenem Klawe zabrani przez SS-mantów do kościoła św. Wojciecha na Wólce. Kobiety i dzieci mężczyźni następnego dnia została wywiezione do Pruszkowa, ja wraz z resztą mężczyzn zostałem do 16-go października 1944 roku w kościele na Wólce, przed bramy do najroźniejszych niebezpiecznych robot przy frontowych. Dnia 16-go października zostałem wypuszczony do rodziny, która mieszkała nie we wsi Patole pow. Łowicz. Na plebanii <sup>nie wsi Patole</sup> widziałem skutki przestępczości przez Gestapo. Jeden Gestapowiec rannym nam więc nase i isce reżimu nie przeto plebanii. Przed drzwiami leżał na murach cały stany krwi mężczyźni. W pokoju, w którym było jeszcze kilku Gestapowców siedział drugi mężczyźni cały mężczyźni.

elison

Każde niego nie wiem stała kolumna wody. Mężczyzna już nie żył. Niemiec uskrzydła, polowym, karci uciu wzięci na nowe zakatowanego. Bzdurimy z ustrami na podwórko domu № 33 przy ul. Chłodnej, gdzie leżał już podpalony stos ciał ludzkich. Gestapowiec karci uciu wzięci na uciu zabitego. Wystrzelił jeszcze raz do tłupa.

Widziałem także, jak z domu stojącego na przeciw plebanii przy ul. Sokolowskiej, Niemcy wielokrotnie wyprowadzali zatrzymanych tam przeważnie żydów i powstańców, ładowali ich na samochody i gdzieś wywozili. Mężczyźni ci już nie wracali.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Protokółowa:

Teresa Zoll

Józef Chłosta  
apl. B. Skonieczny